



Pelecyphora aselliformis

Piotr Modrakowski, Bydgoszcz
e-mail: piotr.modrakowski@gmail.com

Fig. 1

Pelecyphora aselliformis znaleziona została w meksykańskim stanie San Luis Potosi, w pierwszej połowie XIX wieku. Swoim wyglądem znacznie różniła się od wszystkich dotychczas opisanych kaktusów, dlatego też Karol Ehrenberg opisując ją w 1843 roku, utworzył nowy monotypowy rodzaj. Jej nazwa *Pelecyphora aselliformis* pochodzi od greckich słów: *pellekis* - topór i *ferein* - nosić, oraz od łacińskich: *asella* - stonoga i *forma* - kształt. Odzwierciedla ona w pełni wygląd tej rośliny, której brodawki w przekroju o kształcie ostrza topora rozmieszczone są na pędzie w taki sposób, że przypominają siedzące na nich stonogi. Krótki opis rośliny: pęd o kształcie kulisto-walcowatym, do 10cm wysokości i 5,5cm średnicy, początkowo pojedynczy, z wiekiem rozkrzewia się, jest barwy niebiesko-szaro-zielonej; wierzchołek nieco zagłębiony i pokryty białą wełną; brodawki eliptyczne, 3-5mm wys., ułożone spiralnie, areole mocno wydłużone, między nimi również trochę białej wełny, która z czasem jednak zanika; ciernie 40-60, krótkie i przylegające, rozłożone grzebieniasto po obu stronach areoli; kwiaty dzwonkowato-lejkowate, barwy karminowo fioletowej, o średnicy do 3cm, pojawiają się na najmłodszych areolach - jeśli roślina ma zapewnioną dużą ilość światła, to potrafi kwitnąć od

lutego do października; owoc miękki; nasiona gładkie, czarne. Główny alkaloid z tej rośliny, hordenina, posiada właściwości halucynogenne, toteż używana była ona przez miejscowych Indian w celach obrzędowych i leczniczych.

Na przestrzeni lat nadano roślinie kilka synonimów, jak: *Ariocarpus aselliformis* (Ehrenberg) Web. (1898), *Mammillaria aselliformis* (Ehrenberg) H.P.Kelsey & Dayton 1942, *Mammillaria asellifera* Monville ex Weber (1898), *Anhalonium aselliforme* F.A.C.Weber (1898), *Pelecyphora aselliformis grandiflora* Haage Jr. (1900).

Gatunek ten jest ściśle spokrewniony z *Pelecyphora* (*Encephalocarpus*) *strobiliformis*, z którym łączy go podobna budowa i podobna morfologia nasion, które są często długie lata ukryte wewnątrz pędu rośliny.

Uprawa tych roślin na własnych korzeniach nie sprawia nadzwyczajnych trudności, chociaż dla początkujących hodowców może być nieco uciążliwa. Kaktusy te wymagają substratu obojętnego lub słabo alkalicznego, o odczynie ok. pH 7; przepuszczalność zapewni np. dodatek keramzytu, a odpowiednią ilość wapnia zapewni dodatek mielonego dolomitu i odrobina popiołu z drewna drzew liściastych. Dodatek starej gliny w formie grudek będzie również wskazany.



Fig. 2

Należy unikać wszelkich mieszanek na bazie torfu - te rośliny go wręcz nie znoszą, nie mogą wytworzyć prawidłowego korzenia i często zamierają. Latem należy zapewnić im maksimum słońca i ciepła. Podle- wamy niezbyt obficie, jedynie wiosną i jesienią. W czasie panujących na przełomie lipca i sierpnia upa- łów lepiej ich wcale nie podlewać, za to zraszać. Ich grube korzenie, tak jak innych „meksykańczyków”, nie znoszą nadmiaru wilgoci, tak w chłodne dni, jak i podczas upałów. Zimowanie w temp. ok. 10°C, abso- lutnie suche i przy zapewnieniu dużej ilości światła. Przy cieplejszym zimowaniu rośliny często atakuje przedziorek. Wysiane z nasion kiełkują dobrze, rosną jednak niezbyt szybko. Dlatego dla przyspieszenia wzrostu można szczepić siewki, przy czym jednak po upływie 3-4 lat należałoby je ponownie ukorzenie. Rosną wtedy już wolniej, ale nie „bujają”, są bardziej zwarte i o wiele ładniejsze. Rośliny szczepione kwitną szybciej i bardziej obficie, niż uprawiane na własnych korzeniach. Jako małe siewki przyjmują się na *Pere- skiopsis*, na których „rosną w oczach”. Z podkładek tych trzeba je jednak wcześniej zdejmować, gdyż szybko je obrastają. Dlatego bardziej odpowiedni by- łoby tu *Echinopsis*, na których wolniej rosną, ale za- chowują swój naturalny pokrój. Można szczepić je również na *Eriocereus jusbertyi*, a rosną wtedy nieco szybciej. Dobrymi podkładkami będą też *Trichoce- reus pasacana* i *Myrtillocactus geometrizans*. Jako rośliny szczepione nie sprawiają żadnych kłopotów, a ich uprawę dostosowujemy wtedy do wymagań pod- kładki. Najładniejsze jednak będą uprawiane na wła- snych korzeniach - wtedy to prawdziwa „perełka”, nie tylko dla wielbicieli „mikromeksykańczyków”.

wszystkie zdjęcia: Piotr Modrakowski

Z notatnika edytora

Coryphantha pallida

Koryfanty z pewnością należą do kaktusów zasłu- gujących na uwagę kaktusiarzy. Ładnie wyglądają - wytwarzają białą wełnę w aksillach, mają ładne uciern- iennię, dość duże kwiaty, są także generalnie niezbyt trudne w uprawie, i jak na kaktusy meksykańskie nie rosną bardzo wolno.

Coryphantha pallida pochodzi z południowego Meksyku, ze stanów Oaxaca i Puebla. Spełnia ona wszystkie podane wyżej cechy. Można ponadto dodać, że z czasem tworzy grupy kulistych pędów, jest zmien- na jeśli chodzi o uciernienie, i że wyróżnia się spośród wszystkich innych koryfant czerwona barwą pręcików kwiatu. Reto Dicht i Adrian Luthy, znawcy rodzaju *Co- ryphantha*, wyróżniają dwa podgatunki: ssp. *pallida* i ssp. *calipensis*. Ten drugi różni się od podgatunku no- minalnego większymi tuberkułami i mniej licznymi i krótszymi cierniami radialnymi.



Coryphantha pallida

Dwu i innopienne kaktusy

Jak wiadomo większość kaktusów jest obupiciowa, znanych jest jednak kilka wyjątków. Mianowicie kilka gatunków wykazuje klasyczną dioecję (dwupienność), czyli występowanie w populacji egzemplarzy bądź to o kwiatach męskich (pręcikowych), bądź żeńskich (słup- kowych). Rzecz może być jednak bardziej złożona.



Echinocereus coccineus. Fot. Elton Roberts (USA)